

Biuro  
bezpłatnej porady  
prawnej dla ubogich  
prenumeratów  
„Obronę Ludu”  
jest  
otwarłe codziennie  
rano i popołudniu  
ulica Piłarska 13.

Redakcja i admini-  
stracja znajdują się  
w Krakowie,  
ul. Piłarska 13.

# OBRONA LUDU

Wychodzi w każdą Niedzielę.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Pochwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia  
po balerzod od wiersza  
petliwego w jednej  
szpalcie.

Wszystkie listy i  
pieniądze przesyłać  
należy pod adresem:

Administracja  
„OBRONY LUDU”  
KRAKÓW  
ul. Piłarska 13.

**Kosztuje:**

W Galicji i całych Austro-Węgrzech rocznie 4 korony (2 złr.), do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki 2 dolary, do Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynczy 10 halerzy (5 centów).

Należytość płacić się z góry  
rocznie lub półrocznie.

## Groźne położenie.

Były słabe nadzieje, ale zawsze były, że ze starym rokiem skończą się kłopoty i zawikłania państwa austriackiego a z N. Rokiem ponura sytuacja wyjaśni się a jasne słońce noworoczne rozprószy ciężkie, czarne chmury, jakie zawisły nad monarchią Habsburską. Niestety tak się nie stało, przeciwnie stosunki jeszcze bardziej się zaostrzyły i to tak na zewnątrz jak i wewnątrz państwa.

Groza wojny z Serbią i Czarnogorą jeszcze bardziej spotężniała a nadzieje utrzymania pokoju tracą nawet najspokojniejsi politycy. Horyzont polityczny zaciemnia się prawie z dniem każdym. Serbia, to małe państewko, formalnie prowokuje Austryę, dzięki podjudzaniu Anglii, która obietnicami pomocy w razie wybuchu wojny z Austryą rozdmuchuje tłące w Serbii zarzewie wojenne i pcha ją do awanturnicznych kroków i do awanturnicznej polityki wojennej przeciw Austryi.

W powietrzu daje się słyszeć jakby odgłos huków dział armatnich i jakby się już czuło zapach dymiącego się prochu z karabinów i zapachu płynących strumieniami krwi ludzkiej na polu walki!

Zacępane stanowisko Serbii względem Austryi jest tak wzywające, tak brutalne, iż istotnie nawet obojętnych oburzeniem napędlia i zdziwić się należy, że Austrya tak potężne państwo cierpliwie znosi te napaści i ataki Serbii i dotąd nie dała się sprokocować i nie dała się wyprowadzić z równowagi. Serbia grozi i pobrzękuje szablą. Serbski następca tronu ks. Jerzy wygłasza płomiennie i podburzające mo-

wy przeciw Austrii a Austrija milczy i z zimną krwią śledzi tok dalszych wypadków. Tylko tej zimnej krwi polityków, sterujących nawą monarchii austriackiej, trzeba zawdzięczać, że dotąd jeszcze nie zagrażył granaty na granicy austriacko-serbskiej i że dotąd jeszcze nie popłynęła krew z piersi młodych wojowników.

Czy jednak Austrija długo zachowa obecne pokojowo-milczące stanowisko przewidzieć trudno, faktem jest, że dzisiaj pokój zawisły jest od jakiegokolwiek Serba, który się odważy przekroczyć rzekę Drinę!

Z chwilą przekroczenia granicy austriackiej pokój pielęgnowany z taką troskliwością i z takim poświęceniem godności mocarstwowej pograżony w ochłani furi wojennej, która bodaj czy nie ogarnie całą Europę!

Stoimy wobec strasznej i niedalekiej przyszłości, wobec niesłychanie krwawej wojny a zatem wobec nieuchronnej ruiny ekonomicznej. Wynik zaś wojny jest tak niepewny, jak nikt nie jest pewnym dnia jutrzejszego. Jużci gdyby tu się rozchodziło o zapasy wojenne z samą Serbią, to bezwątpienia Austrija w puch by ją rozbiła, oczywiście gdyby inne mocarstwa zachowały się obojętnie, ale właśnie to gdyby trzyma Austrija jakby w żelaznej uwięzi. Dwulicowa polityka Rosyi, judaszowska polityka Anglii, które to państwa zapewniają Austryę o swych zamiarach pokojowych, a jednocześnie dodają jawnej i pokątnej zachęty Serbii może doprowadzić do katastrofy, której kosztą zapłaca Słowianie. Najgroźniejsza możliwość wojny leży wtem, że Serbia ciągle się zbiori, co ją może doprowadzić prosto do ruiny, a właśnie państewko to, nie mając już nic do

stracenia, będzie chciała szukać ratunku w awanturniczej wojnie.

Takie jest położenie Austrii na zewnątrz.

A teraz wewnątrz monarchii czy lepiej się dzieje? Gdzież tam! Swary i kłótnie wzinają się coraz bardziej. Zachłanni i egoiści niemiecy pragną za każdą cenę utrzymać się przy władzy i nie chcą z rąk swych wypuścić karku ludów słowiańskich. Dotychczasowej swej bezprawnej przewagi bronią zaciekle, jak wilk swych i wzywają do trzymanego w kielcach jagnięcia, że się to nie zgadza na ciche dobrowolne pożarcie przez niego, i niech się dzieje, co chce, niech się zwali tron Habsburgów, niech się rozleci monarchia austriacka, byle oni niemiecy pozostali górą nad Słowianami.

Groźnym więc jest położenie Austrii na zewnątrz, ale groźniejszym jest na wewnątrz państwa. Austrija znalazła się w niezwykle trudnych i nader przykrych stosunkach. Austriacy meżowie stanu ufni w szczęśliwą gwiazdę, która tylewików świeciła nad monarchią Habsburgów, mają nadzieje, że ta szczęśliwa gwiazda wyprowadzi Austryę z groźnego niebezpieczeństwa i wyswohodzi ją ze szponów zewnętrznych i wewnętrznych wrogów. Oby ta nadzieja nie była fatalnem złudzeniem!

Co do nas, rychłego rozbitcia się monarchii austriackiej się nie spodziewamy i w obecnej konstelacji politycznej wcale sobie nie życzymy ale właśnie dlatego czujemy żal ogromny do tych pyskających i swarliwych polityków, bo oni przeszkodzić mogą przyjsciu do skutku wielu ustaw koniecznych dla ludu jak np. ubezpieczenie na starość.

W Bogu nadzieja, że stare przysło-

wie: »Z [wielkiej chmury, mały leszcz- i w tym trudnym wypadku się spełni! As.

## Niema to jak być na opiece.

Były głosy, aby skasować zapalki siarowe, bo się tem truć można. W takim razie trzebałoby nadkrzyć wszystkie rzeki i studnie, pochować wszystkie pistolety, noże i powozy, aby się nikt nie mógł choćby jak chciał, zagurgolić.

Są wielkie doktry i laboratoria chemiczne do badania środków spożywczych. Są komisarze uważający us, to, żeby baba nie nalala wody do mleka, albo nie dała ziemniaków do masła, bo woda i ziemniaki, to wielka trucizna!

Ja chciałbym bardzo takiego pana komisarza zaprosić na taką ucztę: Najprzód dał bym wypić parę kieliszków wódki z Kaziemierkiego żydowskiego szynku, tej śmierdziuchy, co to nie upaja tak dalece, tylko ubezwładnia członki, roztrząsa nerwy i robi człowieka jakimś niebezpiecznym balwanem. Powie kto: „Jeżeli to źle, niech pijak nie pije“. Ależ najprzód ten człowiek nie wie, że to źle i trujące, a powtóre, chodzi tu o zasadę, czy wolno oczyniwiąt truciźną sprzedawać. — Po wódce daliśmy temu panu szagrzyć tych drobnych żydowskich cuknioków, z których już tyle dzieci ciężko zachorowało. Następnie położył bym mu smażoną kizkę, jakie to na małych miastach przysługotowią rzeźniki dla chłopów na jarmarku. Prostak rzemieślnik najbardziej lekceważy chłopu prostaka. Masz parządną jest niezgodny do tego. — W śnierzącem jelicie stęchła kasza bez soli, bez pieprzu i bez omasty.

Jeżeli tanie, może być nie wykwinie ale niechże nie śmierdzi. Raz przez omyłkę kupionych takich kizsek, nie do pana tylko do porządniejszego chłopca, świeżo usmażonych, niechciał jeśd przybyć zebrak, ani pies nie chciał. Wyrzucone do ogródka długo się poniewieraly, bo ich nie chciały ani kury, ani kaczki.

Otóż taką kizkę bym mu położył i do tego butelkę wina odżyda taką za 50—60 halców. Ma to być wywar słodkiego drzewa, seputych fig z dodaniem octu, spirytusu i cziort wie czego jeszcze. Z tego wina się uczucie, jakby istotnie był gwóźdź wbity do wierzchu głowy.

Nareszcie parę szklanek herbaty tej z rączką, jaką żydzi na prowincyi sprzedają po 10 hal, kapsułkę z rączką, a jakże! Ona tak nalega, rzucana na war, jakbyś wylał atramentu; tak brudno siawo. — A tak działa na odech, że nie możesz powietrza chwycić i dostaniesz zaraz bicie serca.

Och żeby też to tego spróbował taki, co kupuje paczkę herbaty po 5 kor, struchlał by nad tem lotrostwem, że taką truciznę sprzedawać wolno i to masami na kraj cały! Do tej herbatki daliśmy temu panu zakasieć kilka pierzniczków tych w kształcie serca, dziecka, zegarka, baranka, jaskrawo malowanych, jakich na jarmarkach i wszystkich opudach na prowincyi są całe stopy w kramach ustawionych rzędami.

W Kalwaryi wyrabiają to żydzi na wielką skalę. Z czego to robią trudno wiedzieć. Zdaje się, że ten kurz i pył mlyniarski, który na ścianach w młynach kałwaryjskich zbierał, i z przyniesioną może wiślanego łoża, daje pewną masę podobną do ciasta, z której powstają te malowane serca. Kto by tego ukąsił, ten sobie zamuli gardło, że trudno bądzie mógł usła wypłukać z tego namulu. Nie jest wcale słodkie, owszem trochę gorzkie

i ma istotnie smak gliny. Niektóre dzieci wiedzą, że tego jeść nie można, ale te biedniejsze jeżd, chociaż to źle, ale tak ładnie malowane i ciężko chorują z tego. To już jest prawdziwa bezczelność sprzedawać coś podobnego. (Rozumie się, że się trafiają na opudach i nieszkodliwa pierniki).

Po takiej uczcie możnaby napewno posiadać służącego do zakładu pogrzebowego, aby był gotowy z karawanem, skoro się odbędzie sekcja zwłok.

Może po sbandaniu zawartości żołądka, następcą 1-go komisarza od artykułów spożywczych, jesezo wcale niewzględnałby w te artykuły, o których tu mowa, bo tego panowie nie jadają, tylko chlapi i biedne mieszożany, a sam tylko wystrzegający się isć na taka ucztę, na jaką jego poprzednik był zaproszony.

Ant. Stopa.

## Okropności Włoskie.

Messina jest zniszczona a całkowicie. W gruzach leży nie tylko centrum miasta i wspaniałe bulwary nadmorskie; zrujnowane są też i wszystkie przedmieścia. Ocalały jedynie: część pałacu arcybiskupiego, podziemia obserwatorium astronomicznego, oraz dom pewnego zamożnego lekarza, który, przewidując przyszłe trzęsienie ziemi, urządził swe mieszkanie w sposób, zapobiegający wszelkim katastrofom. Zbudował tedy swój dom na szerokiej równinie; silne fundamenty były oparte na grubej warstwie wapna; mury łączyły nie balki drewniane, ale sztaby żelazne. Podczas strasznej katastrofy dom jego zachwiał się nieco, tu i ówdzie upadł tynek, lecz dom sam nie uległ zniszczeniu. Lekarz wraz z rodziną ocalał.

## Krzyżacka mać.

Opowiadanie historyczne podług powieści Sienkiewicza p. t. Krzyżacy.

Tak wielka była cześć dla psowanych rycerzy, iż Lotaryńczyk spuścił głowę, lecz po chwili odrzekł:

— A jam krewny książąt Brabantu.

— Paxi Paxi!—odpowiedział Krzyżak.— Cześć potężnym księżtom i przyjacielom Zakonu, z którego rąk wrócić, panie, złote ostrogi otrzymacie. Nie odmawiam ja urody tej dziecwe, ale posłuchajcie, kto jest jej ojciec.

Lecz nie zdążył nie odpowiedzieć, albowiem w tej chwili książę Janusz zasiadł do śniadania, a dowiedziałwszy się poprzednio od wdzy z Dąbsorku o wielkich pokrewieństwach pana De Lorchy, dał mu znak, aby siadł koło niego. Naprzeciw zajęła miejsce księżna z Danusią, Zbyszko zaś stanął, jak ongi w Krakowie, sa ich krzesłami, do usługi. Danusia trzymała głowę, jak mogła najniżej nad mi-

szą, bo wstyd jej było ludzi, ale trochę na bok, by Zbyszko mógł widzieć jej twarz. On zaś patrzył chwiei i z zachwyceniem na jej jasmą drobną głowę, na różowy płupek, na ramiona, przybrane w oboistą odzież, które przestawały już być dziecinne i czuł, że wzbiera w nim jakby rzeka nowej miłości, która zalewa mu całe piersi. Czuł także na oczach, na ustach i na twarzy świeże jej pocałunki. Niegdyś dawała mu je ona tak, jak siostra bratu, i on przyjmował je, jak od miłego dziecka. Teraz, na świeże ich wspomnienie, działo się z nim to, co czasem działo się przy Jagincie: brały go ciagnoty i ogarniała go omdalność, pod którą tań się żar, jak w przyspanem popiołem ognisku. Danusia wydawała mu się dorosłą zupełnie paną—bo też i rzeczywistość wyrosła, rozkwitła. A przytem tyle i tak ciągle mówiono przy niej o miłości, że równie jak paczek kwiatowy przygrzaną słońcem, krajniej i otwiera się coraz bardziej, tak i jej otworzyły się oczy na miłość—i skutkiem tego było w niej teraz coś, czego nie było poprzednio — jakaś uroda już nie tylko dzie-

cinna i jakaś pognęta uśmiecha, upajająca, bijąca od niej tak, jak bje ciepło od płomienia, albo zapach od rószy.

Zbyszko to czuł, ale nie zdawał sobie z tego sprawy, gdyż się zapamiętał. Zapomniał nawet o tem, że trzeba przy stole służyć. Nie widział, że dworzanie patrz na niego, trącając się lokciami, że pokazują sobie ich oboje z Danusią i śmieją się. Nie zauważył również, ani jakby skamieniał ze zdumienia twarzą pana de Lorchy, ani wypukliły oczy krzyżackiego starosty ze Szczytna, które ustawicznie utkwiłone były w Danusię, i odbijały zarazem płomień komina, wydawały się tak czerwone i błyszczące, jak wilłoz. Oknął się dopiero, gdy trąby ozwały się ponownie, dając znak, że czas do puszczy — i gdy księżna Anna Danuta, zwróciwszy się ku niemu, rzekła:

— Przy nas pojedziesz, abys się miał uciechę i dziecwo o kochaniu mógł prawić, czego i ja rada posłucham.

To powiedziawszy, wyszła z Danusią, aby się na koń przybrała. Zbyszko zaś skończył na podwórcu, na którym trzymano już pokryte siedzeniem i parskające

Messina, Reggio i Palmi mają być odbudowane. Wymaga tego ich położenie geograficzne, morskie, przemysłowe, strategiczne — ich przyszłość dziejowa. Sprawa ta zajmuje się specjalne komisje techniczne. Będzie się budowało domy parobków, budowle silnych fundamentach, dopy parterowe, lub co najwyżej jednopiętrowe. Kto nie chce przestrzegać surowych przepisów, ten nie otrzyma zezwolenia na budowę.

Odbudowa zniszczonych miast potrwa długo — całe lata. Zanim to nastąpi, stawia się teras namioty i baraki. Wznoszą je po przedmieściach, w znacznej odległości od centrum miasta, gdyż śródmieście zawałone jest gruzami; usunięcie ich nastąpi w ciągu 6—8 miesięcy. Skoro ma być uskuteczniona odbudowa miast zniszczonych, muszą być przedewszystkiem odszukane dokumenty: księgi metrykalne, katastralne, sądowe i t. d.

Rozkopywanie gruzów nie ustaje, gdyż ciągle jeszcze natrafia się na żyjących.

W Messinie wydobyto z pod zwalisk 2300 osób. Odkopano też fundusze banków, mianowicie walory „Banca d'Italia“, „Banca commerciale“, „Navigazione generale“, „Veloce“, oraz kasę kolejową. Straż wojskowa czuwa nad archiwum państwa, urządemu hipotecznym i nad izbą notaryalną.

W Messinie aresztowano 181 opryszków, którzy się dopuszczali rabunków; podlegają oni sądom wojennym. Miasto jest otoczone kordonem wojskowym, nikogo z obcych nie dopuszczają do wnętrza, a ucalonych zdrowych i rannych zabierają okręty i pociągi. Wadociąg w Messinie funkcjonujący prawidłowo; zaprowadzono też na nowo ruch pocztowy i telegraficzny; naprawiono też gazometry i elektro-wybierniki. Żołnierze ustawiają na placach namioty i budują popiesznie baraki.

Wszystkie kościoły w Messinie są zruj-

nowane; pobudowano drewniane kaplice w których odprawiają się nabożeństwa. Wczoraj odbyła się uroczysta procesja wśród zwalisk; uczestnicy jej nieśli świece, pochodnie i śpiewali litanie, a ks. arcybiskup kropił i błogosławił zwłoki Wier-niś ci słowa! ręce i szaty arcybiskupa, mons. d'Arrigo, który rozdawał biednym gruzami sumy pieniężne, jakie otrzymał od Ojca św.

Wstęp do miasta jest surowo wbroniony; podczas wywożenia rozbitków przychodzi do scen wstrząsających: niektórzy stawiają silny opór przy opuszczaniu miasta rodzinnego. Wczoraj zranili w przystani messińskiej parowiec francuski „Dunois“, który przywiódł środki lecznicze i żywność. Akcją ratunkową kierował kapitan de Vieux, powieściopisarz, znany pod pseudonimem Pierre Loti. Wzbogaci on niewątpliwie literaturę opisem katastrofy.

Ofiarą nieszczęścia padło też wielu księży; zmarli 3 kanonicy katedralni, 6 proboszczów, a nadto zakonnicy i bracia: Salezjanie, Kapucyni, Kamilianie, Jezuiti Bernardyni, bracia i siostry Miłosierdzia itd.

Wśród zwalisk słyzało się jeszcze ciągle jęki i wołania o pomoc. „Dziś żołnierze rosyjscy ocaili dwie rodziny; prócz ludzi odnaleziono też konie, mnóstwo gołębi i kur, oraz dwa psy. Wśród oficerów rosyjskich największą odnogą odznaczał się Polak, nazwiskiem Granowski.

Liczba ofiar trzęsienia. Ilość osób zmarłych wśród gruzów w czasie kataklizmu w 28 zm., nie jest jeszcze do końca znana. Dzienniki podają w przybliżeniu następujące sumy ofiar: Messina 108,000 osób, Reggio di Calabria 30,000, Palmi 4,500, Mileto 2,300, Bagura 1,800, San Giacomo 3,700, Pelara 3,000, Scylla 2,800, razem 156,400 osób. Do tej liczby należy oddać około 3,000 osób, które zginęły w

mniejszych miejscowościach. Nadto bardzo wielu rannych nie da się utrzymać przy życiu.

W Messinie znowu nastąpiła niepogoda. Deszcz pada strumieniem. Czują się też dają wstrząśnienia ziemi, chociaż lżejsze niż poprzednie. Wojsko chce już szuka pod gruzami osób żyjących.

Część wojska buduje baraki, które będą użyte na pomieszczenie urzędów; załogi i ludności. Stan zdrowia jest zadawalający. Panuje zupełny porządek.

Na drodze do Albissola osunęła się góra i zasypano 10 cyganów: z tych 6 zginęło na miejscu, 4 jest rannych.

Ognegąd szalała w Reggio di Calabria wielka burza.

Ponowne wstrząśnienia. Według doniesień z Reggio di Calabria wstrząśnienia ziemi ciągle się tam jeszcze ponawiają. Wycho-dźcy, umieszczani tam w barakach sąg tak zdenerwowani, że w popołudniu upuszczają baraki i mimo niepogody wolą obozować pod gołym niebem. W Bagura został urządz telegraficzny, tymczasowo mieszczący się w baraku, zupełnie zniszczony skutkiem zawałenia się budynku. Z ludzi nikt nie poniósł szwaku.

Zburzenie ruin Messyny. Mny grzące zawałenie się, są oucenie w Messinie rozsądzone za pomocą dynamitu. Prace około uprzątnięcia gruzowdywają się pod kierownictwem fachowców i ukończą się dopiero po upływie wielu miesięcy.

Z kijami w rękach dopominają się chłoba. Liczni wychodźcy, wzięci pociągami z Larzaro żądali w gwałtowny sposób na staby Sibari żywności od naczelnika. Gdy naczelnik odwiadczył, że nie ma na stacy- ony żadnych środków żywności, wygłodni- alni wychodźcy, jakby w szale, rzucili się na niego z kijami w rękach. Służba

konie dla księstwa, gości i dworzan. Na dziedzińcu nie było tak rojno, jak przedtem, gdyż osacznicy wyszli już pierwsi z siankami i potęgali w puszczy. Ogniska poprzygaszały, dzień uczynił się jasny, mroźny, śnieg skrzyptał, a z drzew poruszanych lekkim powiewem, spłyła się sadz sucha, iskrażąca. Wróćcie wyszedł i siadł na koń ksiądz, mając za sobą pacholka z kuszą i oszczepem, tak długim i ciężkim, że mało kto mógł nim władać; ksiądz jednak władał nim z łatwością, albowiem, jak i inni Piastowie mazowieccy, posiadał siłę nadzwyczajną. Bywały nawet i takie niewiasty w tym rodzie, które, wychodząc za obcych ksiądzów, zwi- jały w palcach przy weselnych ucztach szerokie tasaki żelazne (\*). Blisko księcia trzymało się też dwóch mężów, gotowych w nagłym razie do pomocy, a wybranych ze wszystkich dziedzińców ziem Warszawskiej i Ciechanowskiej, strasznych na samo wżerzenie, o barach, jak pień lesne — na których patrzal z podziwem przybyły z daleka pan de Lorchę.

(\*) Cymbarka, która wyszła za Ernesta Żelaznego z Habsburga.

Tymczasem wyszła i księżna z Danu- sijką, obie przybrane w kaptury ze skór białych łasic. Nieodrodna córka Księstwa lepiej umiała „szyc“ z luku niż igłą wieszono wigo i za nią ozdobna, nieco tylko lżejszą od innych kuszę. Zbyszko, przyklepnąwszy na śniegu, wyciągnął doń, na której pani wsparła, siadając na koń — nogę. poczem wniósł w górę Danusijkę, tak samo, jak w Bogdańcu unosił Jagęnkę — i ruszili. Orszak wyciągnął się w długiego węża; skręcił na prawo od dworu, mieniąc się i migocząc na brzegu ciemnego sukna, a następnie poczał się w nią zwolna zanurzać.

Byli już dość głęboko w boru, gdy księżna, zwróciwszy się do Zbyszka, rzekła:

— Przecz-że nie gadasz? Nuże mów do niej.

Zbyszko, lubo tak zachęcony, milczał. Jeszcze przez chwilę, albowiem opano- wała go jakaś nieśmiałość — i dopiero po upływie jednej lub dwóch Zdrowsiłek ozwał się:

— Danuska!

— Co, Zbyszku?

— Miłuję cię tak ..

Tu zaczął się, szukając słów, o które było mu trudno, co chociaż kłękł jak zagraniczny rycearz przed dziewczyną, choć wszelkimi sposobami cześć jej okazał i starał się unikać gminnych wyraż- enia, jednakże próżno się siłił na dwor- ność, gdyż mając duszę pełną, tylko po prostu umiał mówić.

Więc i teraz po chwili rzekł:

— Miłuję cię tak, że mi dech zapiera

Ona zaś podniosła na niego z pod las- czego kapturka modre oczęta i twarz wyszczypaną na rdtowo przez zimne, led- ne powietrze:

— I ja Zbyszku! — odrzekła, jakby z pośpiechem.

Poczem zaraz nakryła oczy rękami, bo już wiedziała, co to jest miłość.

— Hej, krocie ty mojej! hej dziewczyno ty moja! — zawolał Zbyszko—Hej!.. I znowu umilkł, ze szczepacją i ze wru- szenia, lecz dobra, a zarazem ciekawa księżna przysłała im powtórnie z pomocą:

(C. d. n.).

kolonja z trudem sdołała obronić nacelnika i rozszalałych napowrót weprzó do wagonów. Dopiero w Metaponto rozdano żywność między zgłodniałych.

**Nowe nieszczęścia.** Dnia 10 stycznia powtórzyło się w Massine ponowne silne trzęsienie ziemi. Fale morskie oderwały mur pocztowy na długości 20 m. Trzy wagony ze środkami żywności wpadły do morza.

**Spełnienie bliźnierczej modlitwy.**

Messyna była gniazdem anarchistów i bezwyznaniowców. Wychodzą tam wiele pism anarchistycznych i socjalistycznych, które często őrwały sobie z wiary katolickiej. Najbardziej wrogo usposobiony dla kościoła katolickiego był tygodnik ludowy „di Telefono.” W piśmie tym w przeddzień katastrofy ukazała się drwająca modlitwa do Dzieciątka Jezus, w której pomiędzy innymi czytamy następujące bliźnierstwo na kpiny Dzieciątka Jezus:

O dziecię moje! prawdziwy człowiecze i prawdziwy Boże: przez miłość do twego krzyża wysłuchaj nasze prośby: ty, który wiesz, że jesteś nieznanym nawiedz na trzęsieniem ziemi.

Ta bliźniercza drwająca modlitwa pojawiła się d. 27 grudnia a już na następny dzień znikła Messyna i znikła redakcja tygodnika „Il Telefono” Niedługo czekali na wymiar sprawiedliwości boskiej!

**Uratowanie z pod gruzów.** Dnia 7 brn., wydobyto w Messynie z pod gruzów życie siedm żywych osób. Znalzione przedmioty wartościowe przedstawiają wartość 5 milionów. Osobom przywratywny pozwolono, pod strażą wojskową, zajmować się rozkopaniem gruzów zamieszkiwanych przez nie domów. Gmachy publiczne otoczono silnymi strażami.

Rozprawy przed sądem wojennym rozpoczęły się.

Centralny komitet ratunkowy otrzymał bezustannie, ze wszystkich stron świata zasiłki pieniężne. Car Mikołaj nadał 50 tysięcy rubli.

**Ludzie bez serca.** Jak wiadomo, wkróće po katastrofie nawiedzili Messynę bandy opryszków, którzy zdierali z trupów pierścienie, kolczyki, zegarki i lupili ich mienie. Gdy zaczęto transportować rozbitków, bandyci twierdzili, iż pochodzą z Messyny. W czasie podróży do Neapolu wyszło na jaw, iż wśród oliar katastrofy znajdują się też i bandyci. Na okręcie „Margherita” przyszło między jednym a drugim do gwałtownych scen. W celu zapobiegnięcia większym rozruchom kazał kapitan ołetu obszukać wszystkich i skonfiskować broń. Niespodziewanie znaleziono u wielu znaczne sumy pieniędzy, z których posiadania nie mogli się pasażerowie wylegitymować.

**Z polityki parlamentarnej.**

Podjęcie obrad w Radzie państwa nastąpi d. 20 stycznia. Jak się ukazywało stosunki w Parlamencie, nie wiadomo, gdyż wszelkie dotąd prowadzone układy pomiędzy Czechami a Niemcami są

na niezem. Nadto uchwała powięta w Sejmie dolno-austryackim, aby w Dolnej Austrii we wszystkich szkołach ludowych język niemiecki był wykładowym, ogromnie rozgorczyła Czechów, którzy starali się o szkołę ludową czeską dla dzieci czeckich we Wiedniu. Ta uchwała pewno nie przyczyni się do zgody pomiędzy Czechami a Niemcami.

**Sytuacja parlamentarna.** Zgaje się być już rzeczą stanowczą, że przed Izba poselską, która się zbiera d. 20 b. m. st. stanie jeszcze obecny prowizoryczny gabinet ministerjalny i dalej dopiero czynione będą dalsze starania o przekształcenie go wstały z charakterem parlamentarnym. Rokowania mogą i dłużej potrwać, gdyż rząd na razie nie ma w Izbie żadnych konieczności państwowych do przeprowadzania.

**Ustawa o aneksji** musi przejść najpród dyskusję w komisji, a sprawa traktatu handlowego ze Serbią ma czas do końca marca. Izba będzie się zajmowała wnioskami nagłymi, które już dawniej były postawione i pewno ich znnowu spora paczka wypłynie. Czy napięcie narodowe osłabnie, wstąpić należy, a to zdecydowanie, czy Parlament okaże się zdolnym do pracy, czego by sobie życzyć nieależo, czy też nie.

Koło polskie zbiera się już dnia 10 stycznia na posiedzenie, celem omówienia położenia politycznego.

**Sprawy ludowe.**

Pomoc dla włościan. Klęska elementarna, jaką dotknęty został nasz lud ubiegiego roku, poruszył sfery rządowe do spieszenia z pomocą zniszczonej ludności rolniczej. D. 29 grudnia odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem namiestnika Bobrzyńskiego ósme posiedzenie głównego komitetu ratunkowego. P. namiestnik za wiadomil komitet, że 450 wagonów odpadków soli, przeznaczonych przez ministerstwo skarbu do bezpłatnego rozdania między ludność włościanką na poprawę paazy dla bydła, zostało już między poszczególne powiaty rozdane, a są widoki uzyskania na ten cel jeszcze dalszych 550 wagonów do rozdania w pierwszych miesiącach br. Akcyja rozdania oraz sprzedaż po niższej cenie 1500 wagonów grys, postępuje uaprdż w terminach przez komitet uchwalonych.

Komitet przystąpił następnie do rozpatrzenia wzorów na skrypty dłużne, które mają być wystawione przez właścicieli, względnie dzierżawców średnich gospodarstw na pożyczki bezprocentowe przyznac im się mające z tytułu akcyi zapomogowej i wzory te uchwalil. Wreszcie komitet wybrał z pośród siebie trzech członków dla szczególnego rozpatrzenia wszystkich podań wniesionych o pożyczki. Gdy czynność ta została dokonana, a asygnata pieniędzy przeznaczonych na udzielenie bezprocentowych pożyczek nadała, załatwienie podań i udzielenie przyznanych pożyczek nastąpi w najbliższych dniach.

**Krzywdy i nadużycia.**

**Nieporządki na poczcie.** W gminie Tymowa pow. Brzesko, jak nam donoszą, panuje w c. k. urzędzie pocztowym nieład i nieporządek. Poczmistrzem jest p. Golepa, listonoszem niejaki Józef Pleśiński.

P. poczmistrz pienięgze listy oddaje listonoszowi, by je doręczył stronom. P. Pleśiński sprawia się krótko. Podpisuje strony sam i pieniądze zabiera na swoją własność, za co już stawa przed kratkami sądomi. Dlaczego ten p. listonosz mimotego pozostał nadal na swoim stanowisku, to już tajemnica tamtejszego Urzędu pocztowego a poniekad i c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów, gdyż trudno przypuścić, aby c. k. Dyrekcja nie wiedziała o manipulacjach z listami pieniężnymi p. Pleśińskiego. Ten pan listonosz urzędowanie swoje ułatwia sobie jak może. Jak mu się gdzie iść nie chce w mniej wygodne miejsca, to listy i gazety poruża doręczyć ludziom niepewnym a ci listy czytają albo ich wcale nie doręcają a to samo się dzieje z gazetami.

Rzadkie to wypadki, by adresat czy list lub gazetę, jeśli wogóle otrzyma, otrzymał w swoim czasie. Ale co tu mówić o gazetach i o listach zwykłych, kiedy listy polecione błagają się przez dół kilkanaście lub siedzą w torbie listonosza, zanim dostaną się do rąk adresata.

Jako przykład tej niesumienności listonosza przyrządek w c. k. Urzędzie pocztowym może posłużyć fakt.

Do pewnej kobiety w Tymowej przyszedł list poleciony od jej męża z Ameryki d. 26 listopada 1908 a ona list otrzymała 4 stycznia 1909 r. Inny list poleciony był na pocztce w Tymowej d. 13 grudnia 1908 r. adresat otrzymał list 3 stycznia 1909 r. To dzisiaj się z listami poleconymi, a oś dzień się musi z listami zwykłymi i gazetami. Można sobie wyobrazić, Listonosz podobno często „choruje”, bo podobno za często i zawiśle do kilkask za gąglą. W czasie tej „choroby” zastępuje go żona.

Naskargi i zaleń stron p. poczmistrz odpowiada, że ma litość nad dziećmi i żoną, gdyż w niedługim czasie mogą dostać pensyją Litość i miłosierdzia jest rzeczą dobrą i wskazaną, gdzie tego potrzeba, ale skąd ludzie przychodzą cierpieć i ponosić straty dla pilkatek? Jeżeli pan poczmistrz jest tak miłosierdnym człowiekiem co mu się chwali, to mozeby wypłynął w jakiś sposób na swego listonosza, aby „choroby” kilkaskowej unikał listy w swoim czasie adresatom doręczał a będzie to miłosierdzie prawdziwe, niewierzające nikomu szkody Ludzie nienadarmo pocztę opłacają a jak placą to i wymagać mają prawo. Moze w te piękne porządki względnie c. k. Dyrekcja poczt i telegrafów.

**Ostatnie wiadomości.**

Straty na granicy serbsko austryackiej. Z Srebrnyj donoszą, że w srode patrol zamarmery na drodze z Brutunac do Pakowic ostrzeliwano z brzegu serbskiego. Żandarmi odpowiedzieli również ogniem,



który, jak się zdaje, dosięgnął atakujących. Z patrolu nie zrąbano nikogo.

Według wiadomości z Sebernicy, przed kilku dniami straż skarbowa strzelała do chłopów bośniackich, którzy w lesie koło Popowickiej Polje, na lewym brzegu Driny zbierali drzewo. Szościłsiem natem nikt szwanku nie poniósł. Chłopi natychmiast po pierwszym strzale schowali się za drzewo i następnie zawiadomili o zajściu najbliższy posterunek żandarmerji.

**Odezwia Króla serbskiego do wojska.** Z okazji świąt Bożego Narodzenia według kalendarza wesełnego, król Piotr do wszystkich komendantów pułków w Serbii wyosował następujące pozdrowienie święte: „Odezwia żołnierzo! Żołnierze! Wierząc w Boga wszechmocnego i będąc przekonanym, że będziecie każdej chwili gotowi sercem i ręką walować o ładania Serbii i że zdecydowani jesteście wszystko poświęcić, jeżeli tego zażąda ojczyzna i wasz wódz naczelny, pozdrawiam was w dzisiejszym dniu święta narodzenia Jezusa Chrystusa pięknem pozdrowieniem naszych bohaterskich przodków, pozdrawiam was słowami: Chrystus się rodzi! Moi dzielni bohaterowie! żyjcie ku dumie naszej ojczyzny!”

**Odszkodowanie Turcyi.** Za przyłączenie Bośni i Hercegowiny do Austryi rząd austriacki ofiarował odszkodowanie 600 milionów koron. Prawdopodobnie Turcyja się zgodzi. Ma to być ta kwota jako wynagrodzenie za dobra koronne w Bośni i Hercegowinie, które należały poprzednio do sultana.

Dobra państwa, za które ma otrzymać Turcyja odszkodowanie składają się przeważnie z lasów, po części z kopalni węgla i gruntów rolnych. Lasy są dość znaczne, pokrywają znaczne przestrzenie kraju, gdyż mają 1,692,250 hektarów w Bośni, 290,354 hektarów w Hercegowinie. Rząd w roku ubiegłym rozdał za darmo ludności przeszło połowę drzewa świętego, połowę zaś sprzedał. Z lasów, w których są tartaki, eksportuje się drzewo do Egiptu i do Włoch; wywóz jest znaczny, oceniany na 28 milionów koron w roku ubiegłym. Co do kopalni, to stworzono je dopiero po objęciu prowincji przez Austryę, gdyż przed okupacją nie były zupełnie wyzyskiwane. Składają się na nie saliny, produkujące 2 miliony cetnarów metrycznych rocznie, dziesięć kopalni węgla z produkują 6 milionów cetnarów metrycznych, wreszcie kopalnie rud żelaznej produkujące półtora miliona cetnarów metrycznych. Nakoniec należą do Bośni i Hercegowiny grunta rolne oraz dwa miejsca kapielowe: liidze i słynne źródło żelaziste Guber.

Propozycją odszkodowania uczyniona przez Austryę spowodowała zwrot ku lepszeniu w naprężonych stosunkach pomiędzy Austryą a Turcyją. Wszystkie monarchie pochwalają pokójowe i ugodowe usposobienie Austrii i doradzają Turcyi przyjęcie warunków Austrii. Zdaje się, że wkrótce przyjdzie do pokojowych układów pomiędzy Austryą a Turcyją. Jesli to nastąpi, niebezpieczeństwo wojny zostanie zagwarantowane przynajmniej na jakiś czas.

Przygnębiające wrażenie wywiał w Serbii korzystny przebieg rokowań austriacko-tureckich. Serbia u w a z a k w e-

stę życia przeskodzić porozumieniu austro-tureckiemu.

Serbia pragnie wojny dla czego? Serbia skutkiem różnych okoliczności znalazła się nad przepaścią bankructwa ekonomicznego. Austrya nie chce wojny, bo chociaż by na głowę pobila Serbię, kosztaby wojenne i tak przepadały! Więc naradziła się na straty kroci milionów i straty krwi ludzkiej Austrya nie ma najmniejszej chęci i całkiem słusznie! Serbia siłą pary dąży do wojny, bo widocznie trzymają się przysłowia „goty nie boją się rozboju”.

Serbia nie ma nic do stracenia a jej życie ludzkie widocznie się jeżyło nie rozchodzi. Austrya ma natomiast wiele do stracenia, i dlatego woła rzecz ugodową i ta u niej załatwid, jak na wojnę się narażać.

Uгода z Turcyją musi w najkrótszym czasie przyjść do skutku. Zwłanianie bowiem z ugodą jest wysoce niebezpiecznym dla utrzymania pokoju. Wszak lada dzień może się na granicy serbskiej wydarzyć wypadek, który zmusi Austryę do wojny.

100 hand serbskich po 20 liudzie tylko wiosny, żeby wpaść do Bośni, a że te bandy stoją pod komendą tylko na ten cel urlopowanych oficerów serbskich, zatem powód do wojny wystarczający. Im bliżej do wiosny, tem większe niebezpieczeństwo dla pokoju. Uгода z Turcyją musi w najkrótszym czasie być z warta, choć nawet wiece kosztowała. W każdym razie bez prowadzenia mniej aniżeli krwawa wojna.

Wojska serbskie nad granicą. Ze Serawje doszły wiadomości, że nad rzeką Drinę wprost naprzeciw miejscowości bośniackiej Sebernica, Serbia gromadzi znaczne oddziały wojska. Są to wojska regularne z artylerją. Posterunki serbskie są porzucane za chłopów i dla są stale ognia do tych mieszkańców Serbjanek, którzy nieostrożnie posuwają się do brzegu rzeki. Patrole austriackie ciągną straż graniczną z podwójną gorliwością!

Bojkat austriackich towarów w Turcyi trwa w dalszym ciągu jednak jest nadzieja, że z chwilą dojścia ugodzie zupełnej ustanie, zwłaszcza, że nie brak głosów tureckich przeciw bojkotowi, bo Turcyją naraża na wielkie straty pieniężne.

zrozumieć mogą tylko ludzie, umiejący głębiej patrzeć w rzeczy — stosunek duszy ludowej do strasznych czynów złego serca. Otóż te okropności nie istnieją, topnieją one i nikną, jak kłębi się znikła mgła poranna w pierwszych promieniach świtu. W pojęciu ludu o świecie nie ma, z tą pochodzą niechęć do walki ze zlem, bo zło to jest widziano nocy, fatamorgana mgły. O mój młody przyjacielu, gdy przyajęł dłuższy swerog lat i przyjrzy się uważnie tym burzom życia, temu pochodowi wypadków, ze wzdymaniem się i opadaniem fal, zwycięstwami i porażkami, z tym nieustannym zamętem ludzkich zachcianek, kiedy wspomni o tem wszystkim, zrozumiesz jak prawdziwym, głębokim i mądrym jest pogląd starca-ludu, który tak wiele przeżył. Wierzy on, że ożwówek jest strzozwony dla dobra, a nie dla zła, że jego uczynki powinny być dobre. Cudne odważania właśnie na ten temat slyszalem kiedyś, i zdaje mi się już wspominałem o nich, ale teraz, zastanowiwszy się uważnie, widzę ile w nich głębokiej prawdy. Oto jest jedna z odpowiedzi.

Rozmyślał Pan Bóg nad stworzeniem nowej istoty, dziwnem pomieszanu nieba i ziemi. „Nie twórz jej” rzekł anioł prawdy, „ona kłamstwem zamci światłość Twoją, powiększy na ziemi fałsz, oszustwo zapanuje wszzechwładnie”. — „Nie stwarzaj jej”, błaga, anioł sprawiedliwości: „to będzie iatota okrutna, krzywdząca wszystkich, kochająca tylko siebie; będzie głucha na cierpienia cudze, a jeśli pokrzywdzonych nie wzruszą jej serca”. „Zaleję ziemię krwią”, dodał anioł pokoju, „a zabijanie stanie się jej zajęciem”. Zaspilo się ozło Wszchemocnego, polązłome nieba i ziemi w jednej istocie zdato się. Mu niedobrem i w przedwiecznej „woli Jego już gotował się rozkaz: „Nie istnieć”. Ale oto przed tronem Zyciodawcy stanęło najniodsze i najukochańsze Jego dziecko. — Miłosierdzie, objęło Ojca za kolana. „Stwórz ją — modliło się do Niego — gdy wszystkie slugi Twoje ją opuszczą, odszukam ją, pomogę jej w życiu, wszystkie zle skłonności zmienię na dobre, zaopiekuję się nią, by nie zesłała z drogi, by nie odstąpiła od przykaż sprawiedliwości i prawdy. Zbliżą duszę jej do cierpienia i nanczę być miłosierną dla słabszych”. Rozjaśniło się ozło Władcy Wszchemocnego i dobroć promieniła oblicze Jego.

Giąg dalszy nastąpi.

## KRONIKA.

### Ludowe legendy Tolstoja.

Szliśmy przez las i sianożycia ku łące, ciągnącej się zielonym aksanitnym pasem ponad cichymi wodami rzeki Woronki. Na wybrzożu tej rzeki w dawnych bardzo czasach przebywał czarodziej, o którym pamięć do dziś dnia zachowała się w legendach ludowych. Wspomniałszy o nim, Tolstoj powiedział.

Wsluchajcie się w opowieści ludowe, a zauważycie coś dziwnie łagodnego, co

Wspomnienie poświęcone. Dnia 5 stycznia b. r. zmarła w Polance wielkiej, właścicielka tamtejszej dóbr szp. Stefania z Szybańskich Wysocka w 67 roku życia. Wychowana przy boku swojej ciotki w staropolskim dworze w Lipowcu przeżyła się szp. Stefania wzniosłemi zasadami, jakie cechowały dwór lipowiecki, znany i słynny na dalekie strony i okolice. Wyszędziła, za mąż za właściciela dóbr Józefa Wysockiego wniósła w dwór polaniecki te przepiękne zasady owiane nawskrus duchem narodowym i katolickim.

Na zachodnich kresach Galicji, gdzie Niemcy czynią coraz gwałtowniej i utarczajcej szerzą się i zapuścza swe zagony, dwór polaniecki był i jest ostoją polskości i bez presady można powiedzieć: że jest jej dynam dworem polakim i katolickim a w dworze śp. Stefania odgrywała rolę prawdziwej matrony i polskości Ciche, spokojne było jej życie ale obfite w cnoty i dobre uczynki. Największą troską dla śp. Wysockiej było wychowanie jej syna jedynaka, Teofila i Bóg dał. że mogła się chlubić swym synem, który, idąc śladem swych matki i obchodząc wstępczynią przez nią zasadom jakkolwiek młody zjednał sobie powszechną miłość u ludu. Kto żyje według Boga tego śmierć nie przeraża. Tak było ze śp. Stefanią. Jak życie jej było ciche, spokojne i pogodne tak i zgon jej był spokojny i pogodny i ufną w miłosierdzie Boże zgasiła zaopatrzoną sw. Sakramentami jak przystało wzorowej żonie i matce, Czesław tak jej pani, czesław tak jej pan, Boże przyjm ją do swęj chwały, bo wierną Ci była przez całe życie.

**Kobieta rozbójnikiem.** W pdn. Ameryce niejaką Marya Fut chwyciła się rzemiosła rabunku i rozbój. Gdzie się ten rozbójnik kobieta pokazała, w całej okolicy powstawał wśród ludności popłoch, gdyż Marya Fut swoją dokończoną i śmiałyimi napadami budziła i szerzyła postrach. Gdy stwierdzono jej pobyt w gorzkiej i zasłonej okolicy przy mieście Sargent, udano się kilku urzędników wraz ze swym naczelnikiem do ujścia jej. Na wezwanie naczelnika, aby się do browalnie poddała, zaczęła czepczać pp. urzędników strzelała z rewolweru tak, że ci umknęli. Dopiero wysłane wojsko, otoczywszy miejsce pobytu śmiałej rozbójniczki pochwyliło ją.

**Marywiska a katastrofa włoska** Do jakiego stopnia starają się zwolennicy sekty marywiskiej wykorzystać każdą okoliczność na swoją korzyść, świadczy ostatnio rozwinięta przez nich działalność z powodu katastrofy włoskiej. Mianowicie wydali oni broszurę ulotną, nawołując w niej katolików, ażeby przystępowali do ich sekty, jeżeli bowiem zawczasu tego nie uczynią, to naród polski spotka niezapowiadane takie same kary, jakie spała na Włochy. Broszurka rozpowszechniana jest wśród cieniej warstw robotniczych.

W gromadzeniu funduszy na budowę swych kaplic marywicy także ujawniają pomysłowość niezwykłą. W czasach ostatnich do niektórych warszawskich towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych zaczęli zwracać się niektórzy drobni posiadacze oszczędności, przeznaczeni służące, w celu zasięgnięcia informacji, ile płacą Towarzystwa procentu od lokowanych sum. Dowiedziawszy się, że roczny procent nie wynosi więcej jak 5 od sta, interesowani ofiadwają, że marywicy pożyczają pieniądze na budowę swych kaplic i poszukują właśnie drobnych kwot, obiegując płacić 10 proc. rocznie. Agenci marywicy obchodzą domy i wśród służby najwięcej zbierają takich pożyczek.

**Ile też ludzie potrzebują na palenie.** Użycie tytoniu we Francji dochodzi obecnie do ogromnych rozmiarów. Jak statystyka urzędowa wykazuje, w roku ubiegłym wydali Francuzi na tytoń 480 milionów franków. Czysty zysk państwa wynosi ok. 370 milionów. Każdy Francuz puścił cygie z dynem przeciętnie 13 franków.

Na ogół cygara cieszą się we Francji wciąż znacznym popytem, w r. 1908 wyprodukowano ich 696 milionów sztuk, podczas gdy roczna konsumpcja papierosów dochodzi tylko 60 milionów sztuk.

W Austrii dochód państwa z monopolu tytoniowego wynosi 248 milionów kor, i stanowi jedną z największych pozycji w dochodach budżetu. Loterya daje 30 milionów, uonopol soli 43 milionów itd.

**Czeski Kuba rozpruwacz.** W Radeszowicach niedaleko Pragi zdarzył się trzy wypadki bestyjalnego mordu, dokonane na nieletnich dziewczętkach. W dzień Trzech Króli znaleziono najpierw w mieszkaniu jej rodziców, 5 letnią córkę zarożnika, Annę Nowakównę, ze straszną raną na szyi i z rozprutym brzuchem.

W kilka dni potem w starym wozie mieszkalnym, stojącym na podwórku miejscowej gospody, znaleziono w podobny sposób zeszpeconego trupa 5 letniej córki piekarsza, Maryi Smutównę, obok zaś leżała ranna pchnięciem noża siostra jej, trzy i pół letnia Beatrycza. W Radeszowicach zapanował gorączkowy niepokój. Zrazu o mord ten podejrzawano jakiegoś włościan, lecz wkrótce zrozumiiano, że mordercą jest ktoś z miejscowych. Przypomniało sobie, że na kilka chwil przed odkryciem drugiego mordu, widziiano zamordowaną Smutównę w towarzysztwie 13 i pół lat liczącego Józefa Skali.

W domu rodziców jego dokonano więc rewizji. Chłopiec zbladł na widok zardarnów, którzy nie spuszczał swęj wzroku i kazali mu, by pokazał swą bielsinę. Na trykotowej jego koszuli i na czapce rzeczywiście znaleziono niezauważalne ślady krwi. Na tej podstawie Józefa Skalę aresztowano i sprowadzono na posterunek zandarnery w Rieczan. Przesłuchiwany tam wypierał się zrazu stanowczo, wreszcie na łagodnie przedstawienie komandanta posterunku, przyznał się do wszystkich. Zapytany, dlaczego dopuścił się tych morderstw, odpowiedział, że nie wie, ale czuł jakiś niezwykły pęd do mordowania, a na widok płynącej krwi morłowanych ofiar, sprawiał mu ogromną rozkosz. Jako dziecko już lubił patrzeć na zaryzanie droble, potem sam zaczął zaryzanie morderstw na dziewczętkach, Szeroko też opowiadał o obu zbrodniach. Przy drugim morderstwie spisano go w chwili, gdy chciał zamordować drugą Smutównę. Zdawał ją jednak tylko zranic. Zapytany czy przed zamordowaniem dopuścił się też gwałtu na swych ofiarach, zaprzeczył temu energicznie, mimo, że obdukcya stwierdziła to stanowczo.

Morderca znany był jako rozpuszczony i zepsuty chłopak. Chodził on jeszcze do szkoły, dopiero od 14 dni przed dokonaniem zbrodni nie wiadomo dlaczego zaczął opuszczać naukę. Jest on nad wiek rozwinięty i wysoki tak, że uważano go za starszego. Po przestąpieniu oddano go na klinikę psychiatryczną, gdyż nie uloga wątpliwości, że chodzi tu o indywiduum z wyrodnie. Zdaje się, że po ukonfessu śledztwa, umieszczony zostanie na stałe w jednym z zakładów dla obłąkanych.

**Redakcyja „Obrony Ludu“** przesyła jak najuprzejmie o nadawanie prenumeraty na rok 1909-ty. Prenumerata wynosi 4 korony rocznie.

„Obrona Ludu“ jest jedynym piśmie ludowym niezależnym, które przez 11 lat nie zmieniło swego programu. Program „Obrony Ludu“ stał na strazy i bronił praw ludu i temu programowi pozostala wierna!

Bracia wstaniecie popierajcie i rozszerzajcie „Obrony Ludu“ we własnym swoim interesie.

Serdceznie Bóg zapłać tym wszystkim co zjednali nowych czytelników i prenumeratorów dla „Obrony Ludu“ i goręco prosimy o dalsze zjednywanie prenumeratorów. Ufni w rozum chłopscy mamy nadzieję, że zastęp czytelników „Obrony Ludu“ co najmniej podwoi się w tym roku. Liczne zamówienia „Obrony Ludu“ jest najlepszym dowodem, że lud pochwała kierunek pracy pisma a dla Redakcyi jest ten fakt największą nagrodą i największą zachętą do wytrwania w tej pracy.

Przy pomocy Bożej wytrwamy sa trudnym posterunku i nie zawiedziony położonego w nas zaufania! Wierzymy mocno, że lud pracę dla niego umie ocenić. Ludu polski my pracujemy i z całego serca pragniemy pracować dla Ciebie, a Ty nas w tej pracy wspieraj!

**Wysyłka pięknych, poręczajacych kalendarzy** dla naszych czytelników już się rozpoczęła. Kto przesłał 20 halerzy na przesyłkę kalendarza, temu z rąz go wysłaliśmy. Gdyby sobie który z naszych prenumeratorów zyczył mieć wysyłany kalendarz wielki po wazach ceny niechaj przesłał do Redakcyi „Obrony Ludu“ koronę i 60 halerzy.

**Wyjazd do Ameryki.** Na liczne zapytowania naszej Redakcyi, jaką linij okrętową wybrać, by bezpiecznie i wygodnie i najszybciej dostać się do Ameryki, odpowiadamy, żeby się zwracać wprost do Towarzystwa św. Rafała ul. Piarska 13 w Krakowie, gdyż tam znajdzie każdy emigrujący prawdziwe i sumienne wyjaśnienie i wskazówki.

**Czy wolno jechać do Ameryki?** Trudno odpowiadać każdemu z osobna na dziesiątki listów nadsyłanych do Redakcyi „Obrony Ludu“ z zapytaniem, czy wolno jechać do Ameryki. Tą zatem drogą odpowiadamy, że każdy, niezależny od wojska może swobodnie i spokojnie jechać bez paszportu jeżeli tylko ma odpowiednią gotówkę. Obecnie podróż do Ameryki jest daleko droższą, jak lat poprzednich. Karty okrętowe z Nowym Rokiem podróżały we wszystkich portach o 16 zlr. (32 kor.) Na najniższe ale też i najgorsze parowce kosztuje obecnie 190 kor. Na takich parowcach jedzie się co najmniej 16 dni przez morze, pomniejszenie na takich parowcach i za taką cenę jest jak dla bydła, przy tem wikt nader lichy i szczerpy.

Jeżeli taki pokątny agent uczęszajadoci, kłamie wierznie! Na parowce jeduce 6 do 8 dni przez morze, szifarkta kosztuje od 106 zlr. do 114 zlr. co zależy od jakości parowca, nado, trzeba mieć na bilet kolejowy i na zapłacenie podatku pogłównego 10 zlr. od każdej osoby a jeżeli kto jedzie dalej jak do N. Jorku musi mieć pieniądze na opłacenie biletu kolejowego w Ameryce.

Kto więc zamierza jechać do Ameryki niechże się zaopatrzy w odpowiednią



Zjednoczone austr. akcyjne towarz. żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacja z AUSTRYJĄ do AMERYKI, KANADY, i. t. d. Trzymamy się zasady: „swoją drogę”!

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do Firmy krajowej:

Generała Agencja dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST I SP.

Kraków, ul. Lubicz 7, (naprzeciw dworca kolej) — Łwów, ul. Na Błonie 1 2. — Czerniowice, Brody, Nadbrzeże, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyjne agencje. — Jedyni towarzystwo żeglugi, upoważnione reskryptem ministerjalnym z d. 30 kwietnia 1904 do ustanowienia agentów i reprezentantów we wszystkich miejsc. Austrii.

Zastępstwo Austriackiego 1 p. „Lloyd”.  
 Zastępstwo Austriackiego 1 p. „Lloyd”.

kwotę pieniężną, by się ale znalazł w kłopotach.

Z naszej strony radzimy juchać najłepiej i najszerszymi parowcami, gdyż się to opłaci. Na poruc są one droższe ale w zręczności tańsze. Zyskuje się i na pieniądzech i na zdrowiu. Blizszych wyjadniej pod tym względem, udziela z całą gotowością i sumiennością Tow. św. Rafała w Krakowie... Wszelkich doradców i agentów pokątnych radzimy unikać bo to są wykirowsze, którzy takim kosztem chcą żyć z biednych emigrantów!

Falszywy arcyksiążę Rudolf w Ameryce. W Montreal w Kanadzie przebywa niejaki Czerkawski, wodobno Rusin galicyjski. Przeszłość jego „rycerza przemysłu” jest dość ciemna, w młodości był kilka razy karanym za oszustwa i kradzieże. Obecnie podaje się za arcyksięcia Rudolfa, który otrzymał polecenie od cesarza austriackiego, by opiekował się emigrantami austriackimi i węgierskimi w Ameryce. Wielu ruskich i rumuńskich chłopów uwierzyło rzeczywiście w cesarskie pochodzenie Czerkawskiego, który też nazywa się „hrabią Czerchwoskim” i kapitanem turekim. Kilkaś włościan tworzy jego „państwo”, opłaca mu podatki (30 do 60 koron rocznie) i otrzymuje od niego jako odznakę przynależności do gminy czerwony guzik. Czerkawski obiecuje także włościanom, że poprowadzi ich do Europy na pomoc Austrii przeciw jej wrogom.

Sprzedż żony. Przed sądem pokoju w Saint-Haon-le Cqatel w departamencie Loary rozegrał się oryginalny proces rzucający charakterystyczne światło na moralność pewnych sler francuskiego mieszczaństwa. Pewien mąż sprzedał swą żonę za 2500 franków i zażądał od kupca wypłaty tej sumy. Ten oślatni twierdził, iż umówioną sumę wypłacił już dawno. Sędzia uznał się się niekompetentnym, gdyż ustawa takiego nie przewiduje i sprawa cała oprze się teraz o sąd apelacyjny.



Odpowiedzi Redakcyi.

P. J. Kortyno. Komu mamy mamy zapisać 4 kor., przesłane przekazem razem z pańską prenumeratą.  
 P. F. Mitoraj. Pieniądże odebrane.

Realność do sprzedania

z wolnej ręki, składająca się z sześciu morgów gruntu wraz z ogrodem sadem i dwa morgi lasu. Dom mieszkalny nowy o dwóch stancjach, kryty dachówką. Siódła osobno. Siudnia przed domem. W Kłęczanach, poczta i przystanek kolejowy w miejscu 10 kilometrów od Nowego Sącza. Cena za 10,000 koron Blizszych wiadomości udzieli właściciela Katarzyna Zdebska w Kobylecu p. Łapanów.

Warszawa w 1794 r.

DZIEŁO HISTORYCZNE,  
 napisane przez  
 Ks. Wacława Kapucyna  
 wyszło z druku.

Cena dla Prenumeratorów „Obrony ludu” 1 K. 10 h. — wraz z wysyłką pocztową. Dla nieprenumeratorów cena 2 korony.

Zamawiać i pieniądze przesyłać przekazem pocztowym należy pod adresem: „Obrona ludu” Kraków Pijarska 13j; Książkę wysyłać zaraz po otrzymaniu pieniędzy.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyrobki tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

Tkalnica Józefa Jórasza „pop opieką Najsw. Rodziny”

w Korczyńcu obok Krośna (Galicya).  
 (Na żądanie próbki z oceną darmo i opłatnie.



Gotowa pościel

z czerwonej nasyplki, do brze napełniona, 1 pierzyna lub 1 pianin 180 cm. długości, 16 cm. szerokości K 10, K 12, K 15 i K 18

2 metry dług. 140 cm. szer. K 15.—, K 18.—, K 21, 1 poduszka 80 cm dług. 58 cm. szer. K 3.—, K 350 i K 4: 90 cm. długości, 70 cm. szer. K 450 i K 550. Sprząda się takze według sporządzonej miary. Potrójne materace tożsame na 1628ko po 27 K lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wy nadgodziennym portoryów dozwolone. — Benedykt Sachsel Lobes 307 w Czechach.

Na reumatyzm

gościec, postzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie oliwą w ielu ogromnie rozpowszechnione przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane.

Linimentum Gauthierie compositum

z prawie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemik dra. Juliusza Frauzosa w Tarnopolu.

Cena fiakoniu 80 h, 10 fiakonów 8 K, nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękopokazów do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła pocztową. — Do nabycia w każdej większej aptece, wysyłać w aptecę

Dra. Juliusza Frauzosa w Tarnopolu. W Makowie, do nabycia w aptecę L. Fronca w Krakowie, w aptecę Włókniewicki i Marudzińskiego.

Jędrzej Krukierok

SKŁAD

Maszyny rolniczych

W KROŚNIE

poleca MASZYNY do wyrobu DACHÓWEK CEMENTOWYCH i innych artykułów betonowych; wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze.

Towar plerszorzędnej jakości.

Ceny niskie.

Cenniki wysyła na żądanie darmo i opłatnie.



## Zawiadomienie,

Tanio do sprzedania wspaniałe obrusy we wszystkich kolorach, kwiaty adamażkowe po 2 korony i wyżej za obrus. Kapy na łóżka bardzo gustowne po 3 korony i wyżej za sztukę. Koce flanelowe i wełniane prawie za bezcen t. j. po 3 korony do 14 koron za sztukę, również płótno na biciznę we wielkim wyborze. Towar nie nadający się wymieniam.

**Tkálnia Antoniego Baruta**

w Karczynie koło Krosna

41-52

## Tak zachwalane



Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Towarzystwa pruskiego, są starego systemu, wyszłego z użycia, które co do wykończenia, jakości, jak również najlepszych ulepszeń, nie wytrzymają konkurency z maszynami które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 35 lat bez pomocy natrętnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20-30 proc. prowizji ku, pójący zaś lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą „Oryginał”.

**Pierwszy i największy w kraju**

## Skład Maszyn do Szycia

który nie posługuje się agentami.

**JÓZEF IWANICKI, mechanik i specjalista.**

Proszę żądać cenników.

LWÓW, Hotel Żorża.

41-52

## Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łapanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umiędzenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpoznawczony

„**ICHTYOMENTHOL**“

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtymenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtymenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone jest firmą:

**Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.**

Przeszło 10.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego ucierania.

==== **Cena flaszki z opisem użycia I Kor.** =====

Główna fabryka i wysyłka Ichtymentholu prawdziwego  
**Laboratorium chemiczne aptekarza Szymona EDELMANA**  
W BOHORODCZANACH Nr. 918.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek zaraz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłatą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek od raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłatą pocztą za 10 koron.

## Męski ankieł remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem bardzo dobrze idący na min. wyregulowany zlr 195. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalogi ilustrowanej zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów i narzędzi jubilerskich oraz instrumentów muzycznych.



**HARMONIA**

z 8 klawi-

szami

kor. 2,90



z 10 klawi-

pięknie wy-

konana

kor. 4,90

w dużym formacie z 10 klawiszami i z 2-ma rejestrami koron 7, z 3-ma rejestrami i klawiszem z perłowej macicy koron 9,90.

**F. PAMM, Kraków,**  
ul. Zielona Nr. 3-20.

## Gal. Towarzystwo św. Rafała.

Kto wybiera się do Ameryki chce jechać wygodnie, tanio i szybko przez morze, bo tylko 6 a najdłużej 8 dni, kto nie chce być przez różne emigracyjne biura i tak jawnych jak pokątnych agentów bałamuconym, wyszukiwanym, i oszukany, ten niech się udaje po wszelkie informacje tylko do

**Gal. Towarzystwa św. Rafała**

ul. Pijarska I. 13 w KRAKOWIE.